

FRANCISZKAŃSKIE ŻYWOTY BŁOGOSŁAWIONEJ JOLENTY Z XVIII WIEKU¹

Marzena Baum

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Streszczenie. XVIII-wieczne żywoty bł. Jolenty – królowny węgierskiej, księżnej wielkopolskiej, żony Bolesława Pobożnego, należącej do grona świątobliwych pań piastowskich XIII w. – można z całą pewnością zaliczyć do typu legend hagiograficznych, w których treści historyczne przeplatają się z elementami fikcyjnymi. Poniższe studium żywotów przedstawia próbę odczytania zawartych w dziełach treści duchowych i religijnych, przekazanych przez franciszkańskich hagiografów – Maurycego Kielkowskiego i Franciszka Cybulskiego. Analiza wątków hagiograficznych ma na celu uchwycenie ogólnej koncepcji świętości przedstawionej w fabule dzieł. Pozwala również przedstawić pewien obraz duchowości i mentalności religijnej społeczeństwa, w czasach którego powstały żywoty i do którego były skierowane. Analiza treści hagiograficznych ukazuje także stopień rozwoju kultu bł. Jolenty w ciągu wieków.

Słowa kluczowe: błogosławiona Jolenta, Maurycy Kielkowski, Franciszek Cybulski, Aleksandra Witkowska, Brygida Kürbis; hagiografia, legenda hagiograficzna, żywot, miracula, ideał świętości, wzorzec hagiograficzny, warsztat pisarski

Wokół postaci historycznej tworzy się często, nieraz w stosunkowo krótkim czasie, nimb tradycji i legendy pełen nadzwyczajnych wydarzeń, które z rzeczywistością historyczną są luźno tylko związane lub wcale niezwiązane. Jeżeli którejs z osób można istotnie przypisać sięgające w sferę cudowności czyny, wówczas „złota legenda” urasta do nieprawdopodobnych rozmiarów².

Powstałe w kręgu franciszkańskim XVIII-wieczne żywoty Jolenty, księżnej wielkopolskiej, klaryski gnieźnieńskiej należącej do grupy świątobliwych pań piastowskich XIII w., w pełni odpowiadają koncepcji legendy hagiograficznej. W dziełach tych treści historyczne przeplatają się z elementami legen-

¹ Artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej napisanej na seminarium pod kierunkiem prof. dr hab. Aleksandry Witkowskiej OSU.

² J. Rostworowski, *Legenda religijna. Psychologiczne jej źródło i twórcze siły*, „Przegląd Po-wszechny” 68 (1951), s. 27.

darnymi. Analizy przedstawionych w utworach faktów historycznych dokonała Aleksandra Witkowska³. Tu poświęcimy uwagę wyłącznie wątkom legendarnym.

Interesujące nas żywoty nie są pierwszymi utworami tego gatunku, traktującymi o losach wielkopolskiej księżnej. Nie zachowały się wprawdzie o niej żadne średniowieczne przekazy hagiograficzne, zniszczone zapewne podczas dwóch wielkich pożarów, jakie nawiedziły Gniezno w 1511 i 1613 roku. Spłonęły wówczas obydwa klasztory franciszkańskie⁴.

Dopiero z początku XVII w. zachował się najstarszy znany nam żywot Jolenty pióra Marcina Baroniusza z Jarosławia. Powstał on ok. 1600 r.⁵ Jak słusznie zauważyła Aleksandra Witkowska, jest on cenny przede wszystkim jako dowód funkcjonowania nieprzerwanego, jeszcze przedbeatyfikacyjnego kultu Jolenty⁶.

Drugi pochodzący z tego samego stulecia żywot Jolenty znalazł się w kolekcji hagiograficznej Piotra Hiacynta Pruszcza⁷. Jest to nieznaczna przeróbka przetłumaczonego na język polski łacińskiego tekstu Baroniusza.

Twórczość hagiograficzna poświęcona Jolencie w XVIII w. związana była z przygotowaniem procesu beatyfikacyjnego, pomyślnie zakończonego w 1827 r. Powstały wówczas dwie interesujące nas prace hagiografów franciszkańskich – Maurycego Kielkowskiego i Franciszka Cybulskiego oraz zwięzły żywot Jolenty, zamieszczony w najobszerniejszym dziele staropolskiej hagiografii, pióra Floriana Jaroszewicza pod tytułem *Matka świętych Polska, albo żywoty świętych i błogosławionych wielebnych, świątobliwych Polaków i Polek...*⁸.

Po czasach reformacji i humanizmu, które z powodu zanegowania kultu świętych dla hagiografii europejskiej były martwym okresem, reforma katolicka przyniosła jej ponowny rozkwit i istotne zmiany. Wyrażały się one w przejściu od średniowiecznego typu opisu biograficznego *admirandus non imitandus*,

³ A. Witkowska, *Błogosławiona Jolenta w staropolskiej tradycji hagiograficznej*, [w:] *Święci nie przemijają*. Materiały z sympozjum naukowego o błogosławionej Jolencie z okazji 700-lecia jej śmierci, Gdańsk 2002, s. 145–165.

⁴ O zniszczonych wówczas rękopisach informują nas *Księgi wszystkich spraw konwentu gnieźnieńskiego Zakonu św. Klary* – AAGn, Klaryski – Gniezno, A. Akta zakonne, k. 246 r, 251 v., cyt. za A. Witkowska, dz. cyt., s. 145; K. Ney, *Żywot bł. Jolanty i kronika klasztoru zakonnic św. Klary w Gnieźnie*, Leszno–Gniezno 1843, s. 88–94; A. Popławski, *Św. Kunegunda i siostry jej b. Helena czyli Jolenta i b. Małgorzata*, Kraków 1881; W. Sawicki, *Bł. Jolanta. Życie i dzieje kultu*, Gniezno–Niepokalanów 1980, s. 136, 177.

⁵ Edycja tekstu łacińskiego i tłumaczenia polskiego [w:] *Marcina Baroniusza Żywot błogosławionej Jolenty księżny wielkopolskiej*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 2, s. 179–180.

⁶ A. Witkowska, dz. cyt., s. 147; por. P. Gąsiorowska, *Średniowieczne klaryski w polskiej historiografii*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, red. K. Ożóg, S. Szczur, Kraków 2000, s. 384.

⁷ P. H. Pruszc, *Forteca Monarchów i całego Królestwa Polskiego duchowna...*, Drukarnia Dzieńców Stanisława Lenczewskiego 2°, Kraków 1662, s. 68, toż, Drukarnia Akademicka 4, Kraków 1737, s. 89–90.

⁸ Kraków 1767, Drukarnia Stanisława Stachiewicza 2°, s. 115.

odpowiadającemu pojęciu świętego jako osoby wzbudzającej podziw, otoczonej opinią cudowności, do właściwego dla czasów nowożytnych typu *imitandus*, który z życia świętego robi przede wszystkim idealny wzorzec postępowania i akcentuje moment jego naśladowania⁹. Rozbudowana procedura kanonizacyjna dotycząca szczególnie cnót świętego doprowadziła do zmian w schemacie ówczesnych utworów hagiograficznych. Nastąpiło wyraźne rozgraniczenie, swoisty trójpodział w konstrukcji żywotów na opis życia, przedstawienie cnót i przytoczenie licznych cudów związanych z osobą świętego.

Dzieła autorstwa Kielkowskiego i Cybulskiego doskonale wpisywały się w ten nowy kanon twórczości hagiograficznej. Głównym celem ich powstania było więc ożywienie tradycji o świętych polskich¹⁰. Zainteresowanie się osobą Jolenty powiązane było również z tym, że na okres XVII i XVIII stulecia przypada kulminacja kultu XIII-wiecznych księżniczek klarysek, Kingi, Salomei i Jolenty¹¹. Wpłynęło to niewątpliwie na wzmocnienie przygotowań do procesu beatyfikacyjnego Jolenty, a w tym aspekcie należy upatrywać już bezpośredniej przyczyny powstania prac Maurycego Kielkowskiego i Franciszka Cybulskiego.

Dzieło Kielkowskiego nosi tytuł *Sława sługi Bożej Jolenty królowny węgierskiej, księżnej kaliskiej, reguły świętej Klary profeski, dotychczas utajona, teraz ku czci jedyne go Boga i zbudowania ludzkiego ojczystym stylem ogłoszona*¹². Na temat autora nie posiadamy wielu wiadomości. Wiadomo, że był franciszkaninem konwentualnym, należał do sławniejszych mówców kościelnych pierwszej połowy XVIII w. W 1718 r. został mianowany prowincjałem polskiej prowincji franciszkańskiej, przebywał w Krakowie, potem w Gnieźnie, gdzie przez wiele lat sprawował obowiązki kaznodziei¹³.

Całokształt materiałów dotyczących życia i kultu Jolenty, dostępnych w jego czasach, zebrał na użytek procesu beatyfikacyjnego o. Franciszek Cybulski. On też pół wieku po Kielkowskim ogłosił drukiem dzieło pod tytułem

⁹ A. Witkowska, *Wstęp*, [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw, Poznań 1971, s. 17; Od XVI w. zmienił się również język hagiografii, zaczęły przeważać dzieła pisane w języku polskim, łacina zaś używana była tylko wtedy, gdy chciano rozszerzyć znajomość świętych polskich poza granicami kraju, a także w celu przedstawienia żywotów komisji zajmującej się kanonizacją w Rzymie. U. Borkowska, *Hagiografia polska (wiek XVI-XVIII)*, [w:] DTKP, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 475.

¹⁰ Piotr Hiacynt Pruszczyk w przedmowie do swego dzieła pisze, iż podstawowym motywem powstania kolekcji była chęć uchronienia od zapomnienia imion polskich świętych i błogosławionych. Poza tym chciał autor, opisując życie osób wywodzących się z różnych warstw i grup społecznych, żyjących w różnym czasie, ukazać pewne wzory do naśladowania, dać wskazówki jak postępować, aby osiągnąć niebo. Podobne motywy przyświecają Florianowi Jaroszewiczowi. Biogramy zawarte w jego dziele miały na celu ukazanie pewnych modeli świętości poprzez opis osób, którzy w swoich czasach wyróżnili się prawością i świątobliwością życia. Cel ten jest szczególnie widoczny w zakończeniach życiorysów, stanowiących rodzaj wskazówek moralnych i życiowych.

¹¹ U. Borkowska, dz. cyt., s. 473.

¹² Drukarnia Akademicka 4^o, Poznań 1723; (cyt. dalej Kielkowski).

¹³ J. R. Bar, *Kielkowski Maurycy*, [w:] SPPF, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 223.

*Życie i cuda wielbnej służki Bożej Jolenty, siostry bł. Kunegundy a Bolesława Pobożnego Kaliskiej i Gnieźnieńskiej księżny, na koniec Fundatorki Matki i Siostry WW. Panien Franciszkanek Gnieźnieńskich...*¹⁴.

Franciszek Cybulski urodził się w 1740 r., a do zakonu franciszkanów wstąpił w roku 1757. Nowicjat odbywał w Warszawie w latach 1757–1758 pod opieką ojca Bonawentury Makowskiego – ówczesnego magistra nowicjuszy, chronologa i historiografa polskiej prowincji franciszkanów¹⁵. Jako kleryk wyjechał do Włoch, skąd wrócił ok. 1763 r. już subdiakonem. Studia kontynuował w Warszawie oraz już jako kapłan w Poznaniu. W 1766 r. w Warszawie pełnił obowiązki kapelana¹⁶. W tym też roku został mianowany profesorem retoryki w Łagiewnikach, pozostał na tym stanowisku do 1768 r., w którym z kolei wyznaczono mu lekturę filozofii w Krakowie. Dwa lata później przeszedł na to samo stanowisko do Lublina. W 1773 r. otrzymał tytuł magistra teologii¹⁷. Przeniesiony później do Gniezna został kaznodzieją archikatedry w Gnieźnie i tam właśnie pod patronatem klarysek gnieźnieńskich wydał swe dzieło *Życie i cuda wielbnej służki Bożej Jolenty...* W tym samym roku generał franciszkanów Alojzy Morzani mianował go prokuratorem procesu beatyfikacyjnego Jolenty¹⁸. Zadaniem Cybulskiego było zebranie materiałów oraz pism dotyczących życia i kultu księżnej na użytek powołanej przez ówczesnego prymasa Jana Gabriela Podoskiego komisji beatyfikacyjnej. Komisja działała przez trzy lata od 30 kwietnia 1776 r. do 29 kwietnia 1779 r.¹⁹ Oparta na uzyskanych przez nią wynikach beatyfikacja nastąpiła blisko pół wieku później. Dopiero 22 września 1827 r. Święta Kongregacja Obrzędów wydała wyrok stwierdzający, iż „prawdziwość czci Jolenty udowodniona jest należycie”, orzeczenie to zatwierdził cztery dni później papież Leon XII²⁰. Cybulski nie doczekał orzeczenia o beatyfikacji Jolenty, zmarł bowiem w 1802 r., jednak zasługi jego dla ukończenia tego procesu są bardzo duże.

Budowa XVIII-wiecznych obszernych żywotów Jolenty napisanych przez obu ojców franciszkanów różni się od siebie zasadniczo.

Dzieło Maurycego Kiełkowskiego wydane zostało w formacie 4°. Liczy 127 stron numerowanych, poprzedzonych 27 stronami nieliczbowanymi. Po

¹⁴ Drukarnia Akademicka 12°, Poznań 1775; (cyt. dalej Cybulski).

¹⁵ *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej*, oprac. B. Marciniak, U. Muszyński, J. Wiesiołowski, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 236.

¹⁶ Nie wiadomo, czy chodzi o kapelanie u jakiegoś dobrodzieja klasztoru, czy o pomocniczą pracę na parafii, czy też o odprawianie obług mszalnych przy jednym z ołtarzy we franciszkańskim kościele.

¹⁷ D. Synowiec, *Cybulski Franciszek*, [w:] SPTK, s. 337.

¹⁸ *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej...*, s. 236.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. *Akta Konsystorza Generalnego Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego dotyczące Beate Jolantae*, 1827, nr 3 (s. 3). *Decretum Gnesnense seu Ordinis S. Francisci Conventualium św. Kongregacji Rytów z dnia 22 IX 1827 de cultu immemorabili B. Jolantae*; zatwierdzenie Ojca św. Leona XII, 26 IX 1827, cyt. za W. Sawicki, dz. cyt., s. 118.

stronie tytułowej następuje przedmowa do czytelnika zawarta na 4 stronach, w której autor wyjaśnia cel napisania swojego dzieła, jego tytuł, przedstawia wykorzystane źródła oraz omawia formę przekazu treści żywotu i jego konstrukcję²¹. Wywodom tym towarzyszy prośba o wyrozumiałość dla potknięć i błędów, jakie mogły wkraść się w dzieło²². Przedmowa kończy się *Protestatio Authoris*. Na kolejnych 16 stronicach znajduje się obszerna dedykacja skierowana do Jaśnie Wielmożnego biskupa Rawicza-Trzcńskiego, poprzedzona dodatkowo graficznym przedstawieniem herbu Rawiczów oraz wierszem ku czci całego rodu. W dedykacji wychwala autor swego dobrodzieja oraz wszystkich członków rodziny Rawiczów-Trzcńskich, zasłużonych dla ojczyzny na przestrzeni wieków²³. Po dedykacji zamieszczone zostały oceny teologiczne dzieła oraz aprobaty cenzorskie – zakonu franciszkanów i archidiecezji gnieźnieńskiej – powiadamiające czytelników, że dana pozycja wydrukowana została za zgodą odpowiednich władz i legitymuje się określonymi walorami²⁴. Innymi słowy przyzwolenia cenzorskie rekomendowały żywot Jolenty jako tekst, który bez obaw można posiadać i czytać²⁵. Literacką ramę wydawniczą dzieła Kielkowskiego zamykają humorystyczne fraszki zatytułowane *Do Zoila* i *Do Momusa*²⁶. Skierowane są one do cenzorów opiniujących księgi. Autor uprzedza w nich o daremności ich pracy, ponieważ w żywocie Jolenty nie znajdują żadnych „zdrożnych treści”²⁷.

²¹ Kielkowski, s. 2–5 nlb.

²² Tamże, s. 4 nlb. Warto zaznaczyć, że jest to typowy układ przedmowy do czytelnika zamieszczany w większości utworów hagiograficznych. Już we wczesnośredniowiecznych żywotach świętych hagiografowie, chcąc by odbiorcy dzieła rozpoczynali swą lekturę w sposób uważny, uprzedzali o temacie, który zamierzają zrealizować, o dydaktycznych celach, jakie chcą osiągnąć. Często też w celu uzyskania przychylności czytelników mocno akcentowali swoją skromność, deprecjonując własne możliwości pisarskie wobec powagi i trudności podjętego przez siebie tematu. P. Nehring, *Topika wczesnych łacińskich żywotów świętych. Od Vita Antonii do Vita Augustini*, Toruń 1999, s. 40.

²³ Kielkowski, s. 7–22 nlb.; Dedykowanie dzieła było w XVII–XVIII stuleciu praktyką powszechną. Autor, drukarz lub wydawca ofiarowywali swoje dzieła, chcąc wyrazić swą wdzięczność za opiekę, uzyskać mecenat lub protekcję ze strony osób, którym dzieło dedykowano, *Dedykacja*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 507.

²⁴ Kielkowski, s. 23–26 nlb.

²⁵ Szerzej na ten temat zob. R. Ociecek, *Dawne aprobaty cenzorskie – ich znaczenie dla badań dziejów książki*, [w:] *Szkice o dawnej książce i literaturze*, red. R. Ociecek, Katowice 1989, s. 101–119.

²⁶ Kielkowski, s. 27 nlb. Wyrażenie „literacka rama wydawnicza” oznacza w naszych rozważaniach zespół elementów piśmienniczych dodanych do tekstu głównego dzieła, wprowadzających lub zamykających tenże tekst. Zob. R. Ociecek, *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ociecek, Katowice 1990, s. 7–19.

²⁷ Pojawienie się w literaturze XVII i XVIII w. tekstów „do Zoila” należy wiązać z powstaniem Indeksu Ksiąg Zakazanych (koniec XVI w.) oraz z zaostrzającą się cenzurą drukowania dzieł. Utwory adresowane *Do Zoila* czy *Do Momusa* były formą buntu, sprzeciwu wobec narzuconych rygorów cenzury. Na polskich listach ksiąg zakazanych znalazło się wiele tytułów literatury mieszczańsko-sowizdrzańskiej i ta właśnie literatura wykreowała postać odrażającego, napastliwego krytyka – Zoila; T. Mikulski, *Ród Zoilów. Rzecz z dziejów staropolskiej krytyki literackiej*, Kraków 1933, s. 112. Por. J. Dużyk, *Z dziejów cenzury w Krakowie w wiekach XV–XVII*, „Roczniki Biblioteki PAN w Krakowie” 1956, s. 375–411.

Następne, już numerowane strony stanowią właściwą część dzieła – żywot Jolenty. Składa się on z trzech części nazwanych przez autora *Trąbami*, by – jak sam pisze – „pobudzić czytelników do podobnych jak Jolenty były akcyj”²⁸. Trąba pierwsza *Życie sługi Bożej Jolenty głosząca* napisana jest wierszem, w formie akrostychu – utworu, w którym początkowe litery każdego kolejnego wersu, czytane z góry na dół tworzą imiona i nazwiska klarysek przebywających w roku 1723 w klasztorze gnieźnieńskim²⁹. Na marginesach stron autor umieszcza konkordacje – hasła tematyczne, by czytelnik „łatwiej mógł zrozumieć co wierszem czyta”. Trąba druga „w której łaski Boskie przez przyczynę sługi Bożej Jolenty wyświadczone, ile możliwości są zarejestrowane” napisana również wierszem, rozpoczyna się krótką notą do czytelnika, w której autor przedstawia swój stosunek do zebranych i opisanych cudów³⁰. Na następnych 52 stronach przytoczone zostały cudowne interwencje wyproszone za przyczyną błogosławionej Jolenty w ciągu wieków³¹. Każdy z opisanych cudów stanowi swoisty mini-rozdział zaopatrzony w numer i tytuł: np. cud XIII *O uzdrowieniu dziecięcia od ciężkiej choroby*, cud XXIX *Jak cudownie na śmierć chorująca ozdrowiała* czy cud XXXIV *O uwolnieniu od czarów*³². Każdorazowo na marginesach podaje autor datę i dokumentację przytoczonego cudownego wydarzenia. Część ta kończy się kolejnym przesłaniem – „addytamentem” do czytelnika, w którym wyjaśnia Kielkowski powód tak małej liczby przytoczonych łask³³. Trąba trzecia, „w której niektóre rzeczy wiadomości godne do tej Historii należące znajdziesz”, w przeciwieństwie do poprzednich napisana prozą, podzielona została na pięć paragrafów³⁴. Pierwszy z nich, poprzedzony przesłaniem do czytelnika, traktuje o „opisaniu Gniezna”³⁵. W drugim paragrafie zawarł autor opis znajdujących się w Gnieźnie kościołów i klasztorów³⁶. Trzy kolejne paragrafy dotyczą relacji z prac komisji przygotowującej proces beatyfikacyjny Jolenty, którą wyznaczył w 1631 r. na prośbę „Wielebnych Sióstr Zakonu Św. Klary Konwentu Gnieźnieńskiego” arcybiskup gnieźnieński Jan Wężyk³⁷. Całość dzieła zamyka nienumerowana strona poprawek – sprostowanie błędów zauważonych w druku.

W drugim franciszkańskim żywocie Jolenty pióra ojca Cybulskiego zauważamy pewną odmienność kompozycji w stosunku do poprzedniego dzieła. *Życie i cuda wielkiej sługi Bożej Jolenty...* składa się ze 150 stron druku *in folio* oraz

²⁸ Kielkowski, s. 3 nlb.

²⁹ Tamże, s. 1–28.

³⁰ Tamże, s. 29–31.

³¹ Tamże, s. 31–85.

³² Tamże, s. 46, 65, 70.

³³ Tamże, s. 83–85.

³⁴ Tamże, s. 86–127.

³⁵ Tamże, s. 87–95.

³⁶ Tamże, s. 96–108.

³⁷ Tamże, s. 109–127.

16 stron nienumerowanych na początku i jednej na końcu. Po stronie tytułowej znajdujemy krótką przemowę do „Braci i Sióstr Zakonu Franciszkańskiego”, dla których w dużej mierze dzieło to zostało napisane³⁸. Za nią następuje list dedykacyjny *Do Wielmożnej Imci Pani Jolenty z Dobrzyckich Mycielskiej starościny ośnickiej* skierowany do niej przez ówczesną ksienię gnieźnieńskich klarysek – Elżbietę Rzeszotarską³⁹. Są to słowa wdzięczności za opiekę i pomoc, jaką starościna wspomaga klasztor. Po dedykacji zamieszczone zostały aprobaty zakonne i diecezjalne⁴⁰. W krótkiej przemowie do czytelnika, znajdującej się na stronach kolejnych, autor sam przedstawia konstrukcję dzieła:

na cztery podzielone części z których pierwsza Panieński, druga Małżeński, trzecia stan Wdowi y Zakonny, a ostatnia [...] cuda y chwałę po śmierci S. B. Jolenty wystawi na widok⁴¹.

Następna strona dzieła to spis autorów, na których powołuje się Cybulski⁴². Po nim na już numerowanych stronach następuje właściwa treść żywotu. Część pierwsza *O urodzeniu i panieństwie Sługi Bożej Jolenty* składa się z 10 zatytułowanych rozdziałów⁴³. Kolejnych 11 rozdziałów przypada na część drugą *O zamęściu i stanie małżeńskim Sługi Bożej Jolenty*⁴⁴. W części trzeciej *O stanie Wdowim Zakonnym Sługi Bożej Jolenty* znajdujemy 12 rozdziałów⁴⁵. Natomiast ostatnie 11 rozdziałów – to opowiadania o nadprzyrodzonej interwencji Bożej, przejawiającej się w dokonanych za pośrednictwem Jolenty cudach, wchodzące w skład części czwartej *O cudach i chwale po śmierci Sługi Bożej Jolenty*⁴⁶. Wszystkie części napisane są prozą, rozdziały mają podobną objętość. U dołu stronic zamieszczono przypisy i objaśnienia. Ostatnią nienumerowaną stroną dzieła stanowi zestawienie omyłek drukarskich.

Porównując konstrukcję dwóch powyższych dzieł, łatwo można zauważyć, że praca Franciszka Cybulskiego jest bardziej „uszczegółowiona” i dokładna. Każdy rozdział w ramach określonej części dotyczy odrębnego zagadnienia narracyjnego, np. *O wysłaniu i rozstaniu Rodziców z Jolentą*, *O radości błogosławionej Kunegundy przy powitaniu Jolenty*, *O zaślubinach Bolesława z Jolentą*, *Sługa Boża Jolenta gdzie i jak habit zakonny przyjęła?*, *Przy grobie Sługi Bożej Jolenty umarli wstawali*⁴⁷. Być może spowodowane to było tym, iż autor, jako postulador procesu beatyfikacyjnego, miał o bohaterce więcej wiadomości i dostęp do większej liczby dokumentów jej dotyczących, poza tym przegoto-

³⁸ Cybulski, s. 2 nlb.

³⁹ Tamże, s. 3–9 nlb.

⁴⁰ Tamże, s. 10–13 nlb.

⁴¹ Tamże, s. 14–15 nlb.

⁴² Tamże, s. 16 nlb.

⁴³ Tamże, s. 1–41.

⁴⁴ Tamże, s. 42–80.

⁴⁵ Tamże, s. 80–122.

⁴⁶ Tamże, s. 122–156.

⁴⁷ Tamże, s. 26, 30, 80, 135.

wywał swe dzieło z myślą o włączeniu go do akt procesu⁴⁸. Dzieło Maurycego Kielkowskiego posiada bogatszą ramę wydawniczą (fraszki Do Zoila), a także więcej odniesień do czytelnika, jakby autor chciał nawiązać z nim bliższy kontakt, przygotowując go do lektury kolejnych „Trąb” swego dzieła.

Obaj autorzy dbają o prawidłowe powiązania chronologiczno-tematyczne poszczególnych wydarzeń w toku narracji. Obydwa również franciszkańskie żywoty Jolenty pełne są budujących sentencji moralnych, opisu erudycji i retoryki, jak najbardziej też odpowiadają ówczesnym formom uprawiania twórczości hagiograficznej⁴⁹.

Warto również przyrzeć się bliżej pisarskiemu warsztatowi interesujących nas hagiografów. O ile w żywotach o średniowiecznej metryce wykrucie i próba bliższego zidentyfikowania źródeł bywają trudne, często nawet niemożliwe, o tyle w przypadku tekstów hagiograficznych późniejszych, XVII–XVIII-wiecznych, sytuacja jest prostsza. Hagiografowie dokumentując źródła swych wiadomości, wręcz prześcigają się w przywoływaniu coraz znaczniejszych autorytetów – autorów dzieł historycznych czy biograficznych⁵⁰. Możemy to zaobserwować również u hagiografów Jolenty – obydwaj bowiem podają obszerny wykaz wykorzystanych autorów.

Maurycy Kielkowski zamieszcza taki wykaz w nocie do czytelnika. Niestety, są to same nazwiska autorów, bez wskazania tytułów dzieł. Łatwo jednakże je uzupełnić, tym bardziej że na kartach żywotu zamieszcza autor konkordacje i glosy, w których czasem podaje skrócony tytuł cytowanego dzieła. Wykaz Kielkowskiego obejmuje dzieła historyczne Macieja Miechowity⁵¹, Jana Długosza⁵² i Marcina Kromera⁵³, herbarz Bartłomieja Paprockiego⁵⁴, a także prace historyków franciszkańskich i chronologów zakonnych – Kazimierza Biernackiego⁵⁵, Rudolfa „dawniejszego”⁵⁶ i Herburta de Fulstein⁵⁷. Z hagiografów przywołuje Kielkowski Marcina Baroniusza⁵⁸. Wykorzystał również autor rękopiśmienne *Acta konwentu gnieźnieńskiego*, dokumenty, zapisy miracula, epitafia i wota z kościoła klarysek w Gnieźnie. Porównanie wykazu z konkordacjami

⁴⁸ *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej...*, s. 236.

⁴⁹ A. Witkowska, *Błogosławiona Jolenta...*, s. 146.

⁵⁰ Tamże, s. 149.

⁵¹ *Chronika Polonorum*, Cracoviae 1521.

⁵² J. Długosz, *Vita b. Cunegundis*, [w:] Tenże, *Opera omnia*, t. 1, wyd. I. Polkowski, Ż. Pauli, Kraków 1887.

⁵³ *Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum, libri XXX*, Coloniae Agripina 1589.

⁵⁴ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584.

⁵⁵ *Speculum minorum in quo primigenia religio Minorum Conventualium [...] matrix fons et orgio inspicitur* [...], Drukarnia Uniwersytecka, Kraków 1688, s. 234–237.

⁵⁶ Mowa najprawdopodobniej o Rudolffie Tossinianusie i jego dziele *Historiarum Seraphicae Religionis libri tres* [...], Venetiis 1586.

⁵⁷ Jan Herbur, *Chronika sive Historiae Polonicae compendiosa* [...] descripto, Basileae 1571.

⁵⁸ Dz. cyt.

i głosami ujawniło dodatkowo jeszcze dwa źródła nieuwzględnione w wykazie – mianowicie *Żywoty Świętych...* Skargi oraz kronikę Godysława Baszka⁵⁹. Cennym źródłem dla Kielkowskiego okazała się także płyta nagrobna Jolenty znajdująca się w kościele klarysek w Gnieźnie. Wyryto na niej napisy – epitafium ku czci księżnej – klaryski, a także ku czci jej męża Bolesława Pobożnego. Jak donosi sam hagiograf napisy owe były dla niego pomocą w rozbudowie narracji żywotów⁶⁰.

W dziele Franciszka Cybulskiego zawarte są informacje bibliograficzne dwojakiego rodzaju. Na początku swej pracy zamieszcza autor swoisty *Elenchus Authorus* zawierający 18 pozycji bibliograficznych w większości autorskich⁶¹. Wyjątek stanowią cztery pozycje zbiorcze, obejmujące: *Dzieje Konsystorza Gnieźnieńskiego*; *Różne Dzieje Konwentów Prowincji Polskiej*; *Kroniki Braci Mniejszych Św. Franciszka oraz Rozmaite Świadectwa y Pisma WW Klasztoru Gnieźnieńskiego Panien Franciszkanek*⁶².

Ze źródeł historiograficznych wymienia Cybulski w swym spisie – podobnie jak jego poprzednik – dzieła Długosza, Kromera i Miechowity⁶³, wyjątkowo podając także kronikę Marcina Bielskiego⁶⁴. Z hagiografów przywołuje autor Marcina Baroniusza, Piotra Hiacynta Pruszcza, Maurycego Kielkowskiego⁶⁵. Ponadto Marcina Ignacego Frankowica – autora żywotu Kingi⁶⁶ oraz Ludwika Miske⁶⁷ i Ludwika Elbinga⁶⁸. Materiałem źródłowym były także dla ojca Cybulskiego kroniki zakonne Rudolfa Tossinianusa i Łukasza Waddinga⁶⁹, a także praca franciszkańskiego chronologa zakonnego Kazimierza Biernackiego⁷⁰.

Analiza przypisów umieszczonych na kartach dzieła pozwoliła odkryć, iż autor pominął w wykazie wspomniane już wcześniej *Żywoty Świętych* Piotra Skargi oraz herbarz Bartłomieja Paprockiego – prawdopodobnie dlatego, że powołuje się na te dzieła tylko jedno- lub dwukrotnie⁷¹. Poza wyżej omówionymi

⁵⁹ Kielkowski, s. 22, 31, 88.

⁶⁰ Tamże, s. 101.

⁶¹ Cybulski, s. 16 nlb.

⁶² Tamże.

⁶³ Zob. przyp. 49–51.

⁶⁴ *Kronika polska*, Kraków 1597.

⁶⁵ Dzieła wcześniej cytowane. W przypadku Baroniusza autor ma na myśli jego *Catalogus Sanctorum utriusque sexus Regni Poloniae Patronarum*.

⁶⁶ M. I. Frankowic, *Wizerunek świętej doskonałości [...] w bł. Kunegundzie jaśniejącej [...]*, Kraków 1718.

⁶⁷ L. Miske, *Wzór i obraz doskonały przełożonego [...]*, Kraków 1724; Tenże, *Zwierciadło przykładności to jest świętobliwej żywot [...] S. Jadwigi [...]*, Kraków 1724.

⁶⁸ L. Elbing, *Relacja o wielkiej świątyni albo bazylice asyjskiej [...]*, Kraków 1727.

⁶⁹ Tossinianus, dz. cyt.; Ł. Wadding, *Scriptores Ordinis Minorum [...]*, t. 2, Romae 1628.

⁷⁰ Dz. cyt.

⁷¹ Cybulski, s. 87, 124, 126.

źródłami znajdziemy w dziele Cybulskiego wielokrotne odwołania do Pisma św.⁷²

Można by się zastanowić, dlaczego żaden z franciszkańskich autorów nie podaje w wykazie źródeł zachowanego nawet do naszych czasów materiału dyplomatycznego, zawierającego m.in. dokumenty wystawione przez Bolesława i Jolentę, bądź też dotyczące Jolenty. O tym, że były im znane, świadczy przytoczenie przez Kielkowskiego w pełnym brzmieniu dyplomu Władysława Łokietka z 1298 r., dotyczącego darowizny wsi Kostrzyn klasztorowi św. Klary w Gnieźnie⁷³. Najprawdopodobniej obaj autorzy nie uznali dokumentów za wartościowy i konkretny materiał źródłowy.

Reasumując, możemy stwierdzić, iż warsztat pisarski hagiografów Jolenty jest dość bogaty, niemniej w pewnym stopniu selektywny. Przeważają w nim dzieła hagiograficzne, w mniejszym już stopniu uwzględniono prace historyczne.

W biografiach Jolenty, podobnie jak w każdym współczesnym dziele hagiograficznym, treści legendarne identyfikują się z bogatym zasobem motywów religijnych, które składają się na literacki, hagiograficzny wizerunek świętej księżnej – mniszki⁷⁴. Warstwa legendarna żywotu ma na celu ukazanie pewnego typu świętości.

Cały wysiłek analizy tekstu zmierza zatem w kierunku uchwycenia w przedstawionym obrazie świętej elementów duchowości odpowiadających czasom jego powstania⁷⁵. Gerard Labuda trafnie zauważa: „legenda, jeśli nie mówi prawdy o czasach, o których prawi, mówi wiele o ludziach i czasach, które legendę tworzyły i rozwijały”⁷⁶.

Nie szukamy w legendach odpowiedzi na pytanie, czy charakterystyka jej bohatera jest prawdziwa czy nie, ile w niej z legendy, a ile konkretnej prawdy. Poprzez występujące w żywotach wątki hagiograficzne chcemy uchwycić pewien zawarty w dziełach pogląd na ideał świętości.

W obydwu franciszkańskich biografiach księżnej można zauważyć typowy dla hagiografii schemat narracyjny – obejmujący początki życia świętego, jego wzrastanie i zasłużony koniec żywotu⁷⁷. Treści legendarne żywotów składające

⁷² Tamże, s. 65, 70, 71, 83, 85, 112, 113, 115, 117, 152; Korzystanie z autorytetu Pisma św. było charakterystycznym sposobem uwiarygodnienia opowiadania o życiu świętego we wczesnośredniowiecznej hagiografii. Odwoływano się w ten sposób do Bożego autorytetu jako prawdy, która dla wierzących nie potrzebuje udowadniania, P. Nehring, dz. cyt., s. 24.

⁷³ Kielkowski, s. 106; Por. KDW II nr 783 (1298 r.).

⁷⁴ Taż, *Vita sanctae Kyngae Ducissae Cracoviensis jako źródło hagiograficzne*, „Roczniki Humanistyczne” 10 (1961) z. 2, s. 131.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ G. Labuda, *Źródła sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1960, s. 9.

⁷⁷ Ujmując rzecz bardzo ogólnie, jest to chronologiczne przedstawienie losów bohatera utworu najczęściej od jego narodzin do śmierci. Por. P. Nehring, dz. cyt., s. 19.

się na literacką charakterystykę Jolenty albo zapowiadają przyszłą świętość królowy węgierskiej, albo wprost o niej świadczą.

Do pierwszej kategorii przedstawionych w żywotach zdarzeń należeć będą zamieszczone w dziełach autorów franciszkańskich wątki typowo legendarne, związane z opisem cudownego dzieciństwa Jolenty.

Zapowiedź przyszłej świętości znalazła wyraz w legendzie o jej narodzinach. Franciszek Cybulski poprzedził ją podkreśleniem znakomitości pochodzenia Jolenty i to zarówno ze względu na przyrodzoną świetność rodu Arpadów, jak i pokrewieństwa z licznymi osobami wyniesionymi przez Kościół na ołtarze⁷⁸. Zaznaczył tym samym rzecz nader ważną, iż w żyłach księżnej – klaryski płynęła nie tylko szlachetna krew królów węgierskich i cesarzy rzymskich, ale że więzy tej krwi łączyły Jolentę ze świętymi cieszącymi się powszechnym kultem w Kościele:⁷⁹

świętobliwość Sługi Bożej Jolenty, która na nią prawnie po wszystkich przodkach zapadła, z piersi wysana, przykładami rodzeństwa obarczona, całemu Najjaśniejszemu Domowi właściwa, w niej z młodości zaszczipiona, ani się zachwiać ani poruszyć nie mogła⁸⁰.

Zauważmy, że zwyczaju podkreślania przynależności świętego do najwyższych warstw społecznych należy upatrywać z jednej strony w pozostałości hagiografii poprzednich stuleci, czasów przemożnego właściwie jedyne go znaczenia polityczno-społecznego książąt, rycerstwa, wyższego duchowieństwa. Z drugiej strony należałoby się liczyć z pewnym faktem natury psychologicznej. Święty szlachetnie urodzony niejako wciąż jeszcze większy wzbudzał podziw pobożnego ludu swą nadzwyczajną pogardą świata, heroicznym wyrzeczeniem się posiadanych majątności, rezygnacją z zajmowanego stanowiska czy z ziemskiej przynależnej mu sławy⁸¹.

Obaj franciszkańscy autorzy stworzyli wokół narodzin swej bohaterki atmosferę jak najbardziej niezwykłą. U Kielkowskiego Jolenta rodzi się w otoczeniu anielskich chórów, pod specjalną opieką Bożą, wszelkie zaś znaki zapowiadają jej przyszłą wielkość:

Euratta zwołaj z wdzięcznemi nimfami, skronie dzieciny niech zdobią laurami
Ktokolwiek bowiem spojrz na dziecinę, Adama uzna w niej zmazana winę [...]
Nad którą sam Bóg czujną trzyma pieczę, anielski zaś gmin melodyjnie nuci
Będzie żyć zawsze bez wszelkiej przywary⁸².

Cybulski ubogaca jeszcze bardziej legendę o narodzinach królowy szeregiem nadzwyczajnych wydarzeń. Zaliczyć do nich trzeba przede wszystkim opowieść o cudownych znakach, jakie zwykły poprzedzać narodziny przyszłych

⁷⁸ Cybulski, s. 11–17.

⁷⁹ A. Witkowska, *Vita...*, s. 132.

⁸⁰ Cybulski, s. 18.

⁸¹ A. Witkowska, *Vita...*, s. 132.

⁸² Kielkowski, s. 4.

świętych. Autor wspomina o wizji, jaką miała matka św. Damiana, i cudownym śnie matki św. Andrzeja, którym Bóg obwieścił przyszłe posłannictwo ich synów⁸³. Przytacza także wizję Marii – matki Jolenty, która nosząc w swym łonie córkę Kunegundę, usłyszała pochodzące z nieba zapewnienie, iż szczęśliwie wyda na świat córeczkę „z której cnót sama się cieszyć i dziwić będzie”⁸⁴. I choć hagiograf sam pisze, że nie wiemy, czy Maria miała o Jolencie „podobne jakie zjawienie”, to jednak jest pewny, że i w tym przypadku Bóg w jakiś sposób zesłał matce zapowiedź, iż nienarodzone jeszcze dziecko będzie „jasnym światłem dla wielu”⁸⁵.

Warto zaznaczyć, że zwyczaj powoływania się hagiografów na wybór w łonie matki przyszłego świętego stanowi typowy motyw hagiograficzny, będący najprawdopodobniej pewną reminiscencją ewangelicznej opowieści o poczęciu i narodzinach św. Jana Chrzciciela. W motywie tym, mającym w średniowiecznej hagiografii dziesiątki różnych wersji (raz będzie to głos Boży, raz cudowny sen, wizja czy prorocstwo jakiegoś pustelnika lub świątobliwego mniacha) tkwi niewątpliwie głęboka chrześcijańska prawda, że u początku osiągniętej z czasem świętości leży Boża łaska – wyjątkowe obdarowanie człowieka⁸⁶.

W przekonaniu, że święty jest szczególnym wybrańcem Boga, upatrywano znaków tego wybrania już od początku jego życia⁸⁷. Głęboką religijność maleńkiej Jolenty przedstawił Franciszek Cybulski, poświęcając jej rozdział *O wychowaniu aż do lat pięciu Sługi Bożej Jolenty*⁸⁸. Znalazła tu swój wyraz pobożność chrystocentryczna i maryjna dziecka. Jolenta miała tuż po narodzeniu nie przyjmować pokarmu do czasu, gdy „ciałem i krwią Chrystusa wprzód nie nakarmiona została”⁸⁹. W komnacie, gdzie stała jej kołyska, „co dzień się boska na ołtarzu odprawiała ofiara”. Pierwsze swe kroki dziewczynka skierowała do zamkowej kaplicy, a pierwsze słowa, jakie wypowiedziała, brzmiały „Jezus Maria”. Od najmłodszych lat królewna uczona była „Pacierza, Pozdrowienia, Składu Apostolskiego, i innych początkowych Tajemnic wiary świętej”. Któż

⁸³ Matka św. Damiana ma wizję, że wydaje na świat psa z pochodnią płonąca w pysku, zapala on ogniem cały świat. Matce św. Andrzeja śni się, że rodzi wilka, który biegnąc do kościoła karmelitańskiego w drzwiach przemienia się w cichego baranka, Cybulski, s. 23.

⁸⁴ Tamże, s. 24. Autor wspomina przy okazji legendę porwania czteroletniej Kingi przez Salomeę na żonę dla swego brata Bolesława Wstydlwego (s. 19). Legendę tą zamieszcza pierwszy żywotopisarz św. Kingi w swym *Vita sanctae Kyngae Ducissae Cracoviensis*. Opowieść tę pomija zupełnie Jan Długosz w swoim życiorysie Kingi, mimo że skrupulatnie opierał się na pierwszym żywocie. Widocznie wątpił w historyczność tej opowieści. Natomiast wszyscy następni hagiografowie powtarzają ją bez wahania.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ A. Witkowska, *Vita...*, s. 134.

⁸⁷ C. Niezgoda, *Miedzy historià, tradycjà i legendà. O bl. Salomei Piastównie (1211–1268)*, „Studia Franciszkańskie” 8 (1997), s. 242.

⁸⁸ Cybulski, s. 21–26.

⁸⁹ Tamże, s. 24.

by się więc – jak pisze sam autor – „z tej pierwiastkowej karności przyszłej świętobliwości Jolenty nie domyślał?”⁹⁰.

Wychowaną w duchu miłości Bożej córeczkę, postanowili rodzice odesłać, ku rozpaczcy poddanych do Krakowa, do swej starszej córki Kingi – żony księcia Bolesława Wstydliwego. Dwór Kingi „jedną boską nazwać się może świątynią, w którym cielesne anioły z oblubieńcem niebieskim ustawiczne odprawiają gody”. Jolenta mogła tam „pogłębiać się w cnotach i ćwiczyć pod pilnym świętej siostry swojej dozorem”⁹¹. Przy tej okazji nawiązał autor do żywotu Kingi, opisując złożony przez nią ślub dozgonnej czystości małżeńskiej, do którego nakłoniła księżna także swego małżonka.

Pobyty Jolenty na dworze krakowskim przedstawiają podobnie obaj franciszkańscy hagiografowie. Jolenta unika płochych zabaw lub wykorzystuje je jako okazję do spełniania dobrych uczynków czy nakłaniania otoczenia do praktyk pobożnych, nawiedzeń kaplicy, w której sama najchętniej przebywa na długich modlitwach. Wspólnie z Kingą, swą wzorową wychowawczynią, modli się, śpiewa psalmy, rozdaje jałmużny, niesie pomoc potrzebującym⁹².

Z pobożnością w parze szły już w pierwszym okresie życia Jolenty nadzwyczajne umartwienia będące dowodem jej „niezwykłości” już od najwcześniejszych lat życia. Pisze o nich Kielkowski:

Zwyciężać ciało zawczasu się uczy, ikt dobrowolny ścierpi, choć dokuczy
Głodzi się sama a grzechu nie czuje. O przykład! Teraz któż tak pokutuje
Każdemu służyć Jolenta gotowa, a tak życie swe prowadząc królewna
W postach, w modlitwach wcale to rzecz pewna⁹³.

Motywy ten jeszcze szerzej rozbudowuje Cybulski:

Jeszcze jej Kunegunda nie budzi na modlitwę a już klęczącą u łóżeczka zastaje, jeszcze cierniowej umartwienia drogi nie przepowiada, a już siebie w postach modlitwach, czuciach, ostrych na gołym ciele koszulach naśladowując uważa⁹⁴.

Pewną innowacją osiemnastowiecznej hagiografii Jolenty są zamieszczone w żywotach opisy jej młodzieńczego wyglądu. Kielkowski kwituje zewnętrzny wizerunek Jolenty zaledwie czterema wersami:

Cery nie zbyła, lecz zawsze w swej porze, rumieniec jaśniał jak obłok od zorze
Odmienności w niej nie powstała siła [...] Ach miło było na Jolentę wspomnieć⁹⁵.

Cybulski natomiast „rysuje” słowami pełen portret królewny:

Znaczna się w jej ciele dała widzieć uroda, wzrost mierny, szczupłość twarzy, i boków przyjemna, z krwią zmieszana błądź, oko spuszczone, ale wspaniałe, krok skromny, ale wszelkie ruszenie poważne, i inne tym podobne nie zmieniły się przy życia ostrości wdzięku⁹⁶.

⁹⁰ Tamże, s. 25.

⁹¹ Tamże, s. 29.

⁹² Kielkowski, s. 9; Cybulski, s. 35, 39.

⁹³ Kielkowski, s. 9–10.

⁹⁴ Cybulski, s. 39.

⁹⁵ Kielkowski, s. 10.

⁹⁶ Cybulski, s. 41.

Opis ten jest dowodem żywej wyobraźni autora wobec braku jakichkolwiek obrazów czy portretów Jolenty, na których mógłby się wzorować. Pamiętajmy jednak, że hagiografowi podobnie jak artyście czy poecie przysługiwała w stosunku do rzeczywistości daleko większa niż historykowi swoboda. Tak jak malarz musi skomponować tło i nadać osobom przez siebie przedstawianym pewien charakter, pewne życiowe barwy, tak i hagiograf, operując słowem, nie mógł poprzestać na suchym opisie, ale musiał koniecznie swoją historię po swojemu ułożyć „zaokrąglić, ubarwić”⁹⁷. Ponadto w naturze ludzkiej bardzo głęboko tkwi pragnienie widzenia. Goły fakt, abstrakcyjnie ujęta prawda, czysto duchowa na zewnątrz nieujawniona wielkość, nie przemawiają dostatecznie. Do istotnego objęcia podanej sobie rzeczywistości odbiorcy jej potrzebują koniecznego konkretnego, pragną nieodparcie barw i życia. Jeżeli więc w jakiejś prawdzie tych czynników nie znajdują, skłonni są pracą wyobraźni je dorobić. I to właśnie stało się źródłem wszystkich legendarnych opowieści, opisów i podań⁹⁸. Nie dziwny się więc, że hagiografowie musieli uplastyczyć osobę Jolenty, by odbiorcy dzieła mogli „ujrzeć” także cielesną postać świętej, a nie tylko jej duchowy wizerunek.

Tyle przekazuje nam legenda dzieciństwa i młodości Jolenty. Łatwo dostrzec, iż jej hagiografowie posłużyli się w narracji zapożyczonymi, powszechnie znanymi w hagiografii motywami⁹⁹. Zaakcentowali w duchowej sylwetce świętej cechy pobożności i umartwienia, które zaważają zdecydowanie na całości dalszej charakterystyki. Podkreślona w żywotach dojrzałość duchowa Jolenty, którą odznacza się ona mimo swego młodego wieku, uważana jest przez nich za zapowiedź przyszłej doskonałości.

Bezpośrednim jednak dowodem czyjejś świętości musiało być samo jego życie. Na duchową sylwetkę błogosławionej Jolenty, zaprezentowaną w legendzie, składają się wydarzenia, które bezpośrednio lub pośrednio wskazują na jej świątobliwe życie.

Posłuszeństwo wobec woli Boga daje się zauważyć w momencie zrękowin z księciem Bolesławem Pobożnym, co opisuje Franciszek Cybulski¹⁰⁰. Stan małżeński, od którego królewskiej córce nie sposób było się uchylić z racji powszechnie podówczas uprawianej przez dwory polityki matrymonialnej, zdaje się udaremniać Jolencie zamiar zachowania dziewictwa, który powzięła za wzorem swej starszej siostry Kingi. Początkowo sprzeciwia się więc poślubieniu wielkopolskiego księcia. Dopiero po wielu modlitwach, a także po rozmowie z księżną Kunegundą, która ukazuje jej małżeństwo jako inną drogę Bożego wezwania, królowna „na boską się zupełnie oddaje wolę” i decyduje się poślubić

⁹⁷ J. Rostworowski, dz. cyt., s. 31.

⁹⁸ Tamże, s. 26.

⁹⁹ Zob. A. Witkowska, *Vita...*, s. 135.

¹⁰⁰ Cybulski, s. 46–47.

Bolesława. Zgodzie tej towarzyszy nieustanna modlitwa o pomoc w wypełnieniu Bożej woli.

Jolenta przyszła Oblubienica w Krakowie, święte ostatni raz tamże nawiedzając Kościoły, za obiecanego małżonka, za przyszłych poddanych i za szczęśliwe wypełnienie we wszystkim Woli Boskiej, gorąco prosi, z otwartym już sercem, skutku samego czekając, cała się w ręce Stworzyciela oddawszy¹⁰¹.

Warto zaznaczyć, że motyw doskonałości życia dziewiczego jest zasadniczym tematem także wcześniejszych żywotów świętobliwych pań polskich. Jego powszechności dowodzi fakt powstania szablonu hagiograficznego, który w *Vita* świętobliwej niewiasty zamężnej niejako z góry zakładał: złożenie ślubu czystości w małżeństwie i poświęcenie się dziełom pobożności oraz wstąpienie do klasztoru po owdowieniu, względnie dożywotnie przy nim zamieszkanie¹⁰².

Nietrudno dostrzec, że w XIII–XIV-wiecznych polskich utworach hagiograficznych schemat ten jest ściśle przestrzegany. Kinga i Salomea zachowują ślub czystości w małżeństwie, po śmierci mężów wstępują do klasztorów. Jadwiga (żona Henryka I Brodatego) i Anna (żona Henryka II Pobożnego) zachowują czystość w pewnych okresach swego życia małżeńskiego, a ostatnie lata spędzają wśród mniszek, nie składając jednak profesji zakonnej¹⁰³. Można przypuścić, iż hagiograf, wzorując biografię Jolenty na wcześniejszym żywocie jej siostry Kingi oraz na analogicznych utworach dotyczących Anny, Jadwigi czy Salomei, chciał zaznaczyć przywiązanie swej bohaterki do cnoty dziewictwa, czystości ciała jako znaku czystości moralnej. Poświadczony jednakże wieloma zapisami rocznikarskimi fakt małżeństwa Jolenty i narodzin jej córek niejako „zmusił” go do ukazania innej drogi świętości realizowanej w życiu małżeńskim¹⁰⁴. Wyrazem tego mogą być słowa pożegnalnego napomnienia, jakie skierowała Kunegunda do Jolenty tuż przed jej odjazdem do Wielkopolski. W myśl tej przestrogi zadaniem Jolenty jako małżonki i księżnej wielkopolskiej jest

wprawienie w pobożność małżonka, dobre i miłosierne uczynki względem poddanych, umiłowanie domów Bożych w swej nowej ojczyźnie a przede wszystkim opieka nad Zakonem Braci Mniejszych Świętego Franciszka¹⁰⁵.

¹⁰¹ Tamże, s. 50.

¹⁰² J. Ptaśnik, *Kultura wieków średnich*, Warszawa 1959, s. 97.

¹⁰³ A. Witkowska, *Vita...*, s. 137; Zob. *Vita sanctae Hedwigis ducissae Silesiae* [w:] MPH IV, s. 501–655; *Vita Annae ducissae Silesiae* [w:] MPH IV, s. 656–661; *Vita sanctae Salomeae reginae Haliciensis* [w:] MPH IV, s. 763–796; *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis* [w:] MPH IV, s. 662–744.

¹⁰⁴ Fakt zaślubin Jolenty z Bolesławem Pobożnym podaje *Kronika wielkopolska*, tł. K. Abgarowicz, Warszawa 1965, s. 211; *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, [w:] MPH II, s. 838, *Rocznik wielkopolski*, wyd. A. Bielowski, w: MPH III, s. 32; *Rocznik kapituły poznańskiej*, wyd. B. Kürbis, [w:] MPH SN t. VI, s. 43; J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. VII, Warszawa 1974, s. 135.

¹⁰⁵ Cybulski, s. 55.

Księżna Jolenta realizuje swe małżeńskie powołanie poprzez liczne akty pobożności, dobroci i miłosierdzia. Tuż po ślubie, w drodze do Kalisza, wielkopolska para książęca rozdaje liczne jałmużny. Ta sama co w Krakowie surowość obyczajów, umiłowanie ideałów franciszkańskich zapanowały i na dworze kaliskim. Zaraz po przyjeździe do Wielkopolski młoda księżna służy ubogim i chorym, własną pracą i klejnotami wspomaga kościoły, klasztory i szpitale¹⁰⁶. Opiekuje się osieroconymi dziećmi Przemysła I – zmarłego brata Bolesława, wychowując je w duchu miłości i pobożności.

Łatwo zauważyć fakt narastania warstwy legendarnej w żywotach. Otóż Kielkowskiego informuje czytelników jedynie o radości, jaką odczuła Jolenta, na wieść o wstąpieniu swej wychowanki Eufemii do klasztoru¹⁰⁷. Cybulski natomiast rozbudowuje wątek, poświęcając mu osobny rozdział *O wychowaniu obumarłych dzieci Przemysła, na dworze księżny Jolenty*, w którym wymienia, jakie to cnoty wpajała wychowankom:

o starszych siostrach mówiąc, któż je przy niezwyklej damom światowym skromności, wzgardy świata, a głupiej nadętości pogardzać nauczał? Jolenta. Kto dwie z nich wielkiej świata nadziei, w Trzebnickim świętej Jadwigi klasztorze osadził, a najmłodszą Eufemię do swego Gnieźnieńskiego Panien Franciszkanek, Chrystusowe Oblubienice, wszystkie potem dla wielkich cnót ksienie namówił? Jolenta. Kto Przemysła młodego mlekiem pobożności wykarmił a do odważnych czynów, kto przysposobił wespół z Bolesławem Panięcia stryjem? Jolenta¹⁰⁸.

Świadectwem narastania legendy jest przedstawiony w żywotach aspekt pobożnego wpływu Jolenty na osobę małżonka. Skwitowana u Kielkowskiego jednym słowem pobożność Bolesława, u Cybulskiego przeradza się w osobny rozdział *Bolesława pobożnym czyni Sługa Boża Jolenta*¹⁰⁹. Warto przytoczyć fragment owego rozdziału, w którym mężowi „przykładem świeciła” pobożna małżonka:

Apostołką i do swojego Kaliskiego Xcia, przykładem starszej siostry, była Jolenta, niedorośliśmy go w pobożność wzięła, a krzepkiego w cnotach światu całemu na nogi stawiała za przykład; Imię mu Pobożnego zjednała [...] Jej bowiem towarzystwo utrzymywało go na drodze doskonałości, z którego go chcieli na uciążenie wolności i Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Kościoła sprowadzić bezbożni namowami złemi; Jej to litościwe nad nędznymi serce, tak męski do miłosierdzia skłoniło umysł, że na wojnie i krwawych pogoniach, swojej nie mógł pobożności zapomnieć; ale jak ręce od wylania krwi tak myśl od wszelkiego okrucieństwa zatrzymał, kiedy pojmanych z chrześcijańskiej litości bez okupu swobodną wypuszczał wolnością i za ukrzywdzone i ręką i powagą i siłami państw swoich zastawiał się: A co najpotrzebniejsza Panom ziemskim jest, Jolenty cześć Bożą gorliwość, niecierpliwym go czyniła dla tych, co się na Ołtarze, kościoły, na poświęcone przy nich osoby, bezbronne, bo duchowne targnęli: A tak, gdy lud pospolicie Panów i monarchów światowych najmniejsze zwykł uważać i roztrząsać sprawy, w tym Bolesławie i ostrowidzącym okiem nic dojrzeć nie mogąc, Bolesławem go pobożnym przezwali¹¹⁰.

¹⁰⁶ Kielkowski, s. 14; Cybulski, s. 56–57.

¹⁰⁷ Kielkowski, s. 15.

¹⁰⁸ Cybulski, s. 62–65.

¹⁰⁹ Kielkowski, s. 12; Cybulski, s. 67–70.

¹¹⁰ Cybulski, s. 69–70.

Przy okazji kreśli autor model pobożnego władcy, związany z rządzeniem sprawiedliwym, pełnym dobroci, hojności – władcy lojalnego, prawdomównego, wiernego swym towarzyszom, walecznego i odważnego. Co ciekawsze, identycznymi cechami obdarza Cybulski postać Przemysła I – brata Bolesława, którego również uważa za „modelowego” władcę. Jeśli bowiem król czy książę miał być idealnym władcą, jego cechy musiały być akceptowane nie tylko przez współczesnych a dobry monarcha uosabiał potrzeby swej wspólnoty¹¹¹.

W relacji hagiografów dzięki wstawiennictwu i modlitwom Jolenty ufundował Bolesław klasztor klarysek w Gnieźnie¹¹². Pewne novum do swej narracji wprowadza Kielkowski pisząc, iż Jolenta usłyszała głos Boży nakazujący jej zbudować klasztor w Gnieźnie:

Miłosierny Bóg w ten czas swoje zdanie, exprymował swej Jolencie w widoku,
Aby u Braci przy kościelnym boku, swym klarkom konwent zbudować kazała
I jak w tym Boga Jolenta słuchała¹¹³.

Następca Kielkowskiego – Cybulski pomija aspekt głosu Bożego w legendzie o budowie klasztoru, powracając do wersji XVII-wiecznych hagiografów¹¹⁴. Głosy pochodzące z nieba to również jeden z popularniejszych motywów hagiograficznych. Do świętych bardzo często przemawiał Chrystus z krzyża, Matka Boża z figury czy z obrazu lub jacyś chętnie podówczas czczeni święci¹¹⁵.

Na równi z licznymi praktykami pobożnymi na kartach żywotu Kielkowskiego pojawia się duch surowej ascezy uzewnętrzniający się w nadzwyczajnej skromności i umartwieniu ciała:

Rozkosze wszystkie za nic sobie waży, sama się ledwie we łzach nie usmaży
Zacniejszej co dzień przyczynia pokuty, erebskiej potym by ująć mogła huty
Skora się pada w delikackim ciełe, kolcami ostrymi skłóta: sukien wiele
Altembasowych nieraz krew zboczyła, kiedy Jolenta paska przypiężyła¹¹⁶.

Ascezie towarzyszyła modlitwa, często odmawiana w odosobnieniu i samotności, podczas której niekiedy Jolenta poddawana była pokusom:

A sama gdzieś w ścisłym gdzieś pałacu rogu, wdzięczną swej duszy obrawszy komórkę
Skromną toczyła z Tygijczykiem sporkę, każdego czasu tak się mordowała
A co raz więcej ciało umartwiała¹¹⁷.

¹¹¹ Szerzej na ten temat zob. H. Samsonowicz, *O historii prawdziwej. Mity, legendy i podania jako źródło historyczne*, Gdańsk 1997, s. 158–164.

¹¹² Kielkowski, s. 16; Cybulski, s. 72.

¹¹³ Kielkowski, s. 16.

¹¹⁴ Cybulski, s. 72.

¹¹⁵ Święci zwykli z nieba otrzymywać polecenia, formuły modlitwy czy reguły zakładanych przez siebie zakonów. Czasem głos z nieba ma ogłosić lub zaprzeczyć czyjeś świętości. H. Günter, *Psychologie de la legende Introduction a une hagiographia scientyfique*, Paris 1954, s. 101–102 cyt. za A. Witkowska, *Vita...*, s. 143.

¹¹⁶ Kielkowski, s. 13.

¹¹⁷ Tamże, s. 15.

Modlitewne zjednoczenie Jolenty z Bogiem, całkowite poddanie się jego woli ukazali franciszkańscy hagiografowie w opisie śmierci Bolesława Pobożnego. W myśl relacji Kiełkowskiego księżna:

Ani żadnego nie czyniła szlochu, łasce się Boskiej oddawszy i woli
Ufam w swym Bogu (mówiła powoli) gdy mię zasmucił iż policzy z nieba
Od Boga przyjąć wszystko miło trzeba¹¹⁸.

Franciszek Cybulski powiela wątek, ukazując, iż Jolenta

bez łez, bez płaczu, bez żalu wielkiego [...] ciało męża do grobu pochowyawszy, najmniejszej po sobie nie pokazała odmiany bardziej się radując, że z ziemskiej wybawiona przyjaźni, wolniej Stworzycielowi odtąd służyć będzie przywdziewając habit zakonny¹¹⁹.

Wszystko to, co przekazują nam żywoty odnośnie pobytu Jolenty na gnieźnieńskim dworze, dowodzi wielkiej pobożności i świątobliwości księżnej. Pobożność ta znajduje swój upust w rozlicznych umartwieniach i aktach pokuty. Osobista surowa asceza wyraźniej jeszcze zarysowuje się w kontekście z dobrocią i łagodnością wobec bliźnich. Życie z Bogiem nie odwraca Jolenty od ludzkich cierpień, od wysiłku przyjęcia im z pomocą, nie nosi cech egoizmu. Zdaniem Brygidy Kūrbisówniej, jest to rys bardzo charakterystyczny w hagiografii, przejawiający się szczególnie w utworach średniowiecznych. Według niej „żaden zapaśnik Boży nie przeszedł przez ten padół nie zdziaławszy wielkich rzeczy na polu miłosierdzia, nie wyświadczywszy czegoś szczególnie dobrego małuczkim”¹²⁰. Nieustanne oddawanie się kontemplacji nie osłabiało zewnętrznej działalności Jolenty, ani też rozliczne uczynki miłosierdzia nie przeszkadzały Jolencie w życiu modlitwy.

Okres pobytu Jolenty w klasztornych murach otoczony jest bodajże najbogatszą warstwą legendy. Zarówno Kiełkowski, jak i Cybulski donoszą, iż tuż po pogrzebie męża, rozdawszy uprzednio cały swój majątek ubogim, wyjechała Jolenta do Krakowa, by wraz z siostrą Kingą wstąpić do zakonu św. Panny Klary¹²¹. Według relacji Cybulskiego podczas obłóczyn obie siostry miały założyć jako mnisze welony „na dwoje rozdarłszy” sukno, które pokrywało w czasie pogrzebu trumnę Bolesława Wstydliwego¹²². Zaraz też po uroczystościach pogrzebowych schroniły się w klasztorze w Starym Sączu i „tylko z Chrystusem prowadziły wzorowe życie zakonne”¹²³. Z przeprowadzonej analizy faktów historycznych wiemy, że Jolenta nie mogła przebywać w starosądeckim konwencie¹²⁴. Tymczasem hagiografowie – franciszkanie rozbudowują ten wą-

¹¹⁸ Tamże, s. 18.

¹¹⁹ Cybulski, s. 80.

¹²⁰ Por. rec. Jakub de Voragine, *Złota Legenda*, wyd. M. Plezi, „Studia Źródłoznawcze” 4 (1959), s. 189.

¹²¹ Kiełkowski, s. 19; Cybulski, s. 80.

¹²² Cybulski, s. 83.

¹²³ Tamże, s. 88.

¹²⁴ Wobec analizy zapisów kronikarskich i zachowanego materiału dyplomatycznego, pobyt Jolenty w Starym Sączu jest mało prawdopodobny, zob. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 234; por. A. Witkowska, *Bl. Jolenta...*, s. 150.

tek, opowiadając o 13-letnim jej pobycie w Starym Sączu. W opisie Cybulskiego jest to okres wielkiego duchowego wyciszenia, głębokiej pokory, modlitw i surowych ascetycznych praktyk:

Komórki do mieszkania dane i naznaczone poczytały więcej jak niegdyś pałace i pokoje królewskie [...] Posłuszeństwo tak wielkie, że się zdążyły być urodzone do tego, aby słuchać i służyć. Umartwienia ciała nie zwyczajne, że go było trzeba ojcu Bogusławowi spowiednikowi, posłuszeństwem umniejszać; pokora głęboka do umywania naczyń, a umiatania miejsc skrytych się zniżać. Ubóstwo tak wielkie, żeby ku największej nawet potrzebie nic w komórcie, nad i mimo woli przełożonej nie mieć¹²⁵.

Oczywiście, jeśli księżna miała stanowić wzór doskonałego zachowania, nie mogło zabraknąć w jej życiu krzywdzących posądzeń i pomówień, które znosiła z pokorą. Padły one ze strony Braci Mniejszych, pomawiających Jolentę i Kingę o zbyt zażyłe stosunki z wieloletnim swym spowiednikiem bratem Bogusławem¹²⁶. Relację tę autor przejął całkowicie z żywotu św. Kingi, dołączając w narracji osobę Jolenty do cierpiącej z powodu niesłusznych oskarżeń starszej siostry. Jak sam zaznacza, „cnoty Błogosławionej Kunegundy, powszechne były naszej Jolencie, która starszą siostrę na sobie nosić przez naśladowanie od dzieciństwa przywykła”¹²⁷. Bywa więc, że legenda jest silniejsza w trwaniu i wymowie od faktu historycznego¹²⁸.

Przeświadczenia o ważności przeżytych przez Jolentę lat w Starym Sączu rekapitułuje się taką oceną hagiografów:

Ej nie tak wiele kropel w Erydanie Najjaśniejszych cnót jak wielką te Panie Aukcją w świętym sprawiły zakonie¹²⁹. Tam rozmaitych objawień, tajemnic i skrytości Bożych nabawiła się i nauczyła [...] Tam Jolenta zakonnego w sobie utwierdziła ducha, przez rozliczne ćwiczenia i cnoty [...] Tam pokory, cichości zamilowania komórki zamknięcia swojego i w insze doskonałości wprawiwszy się¹³⁰.

¹²⁵ Cybulski, s. 92.

¹²⁶ Tamże, s. 95.

¹²⁷ Tamże, s. 93.

¹²⁸ O tym, że tradycja hagiograficzna tworząca fakty i kreująca bieg wydarzeń nie wzbudzała wątpliwości, świadczy utrwalenie jej, poza fabułą żywotów, w epigrafice nagrobka Jolenty, znanego w 1631 r. komisji arcybiskupa Jana Wężyka, prowadzącej prace przygotowawcze do jej beatyfikacji. Przy odkrytym wówczas grobie Jolenty odnaleziono tablicę z polskim napisem informującym m.in. o tym, że „będąc pozostałą wdową Bolesława Pobożnego, księżęcia kaliskiego, w Krakowie u Ś. Franciszka w r. P. 1279 professję zakonu Ś. Klary uczyniła z Kunegundą siostrą swą, którą w Sączu aż do jej śmierci mieszkawszy, do Gniezna się przeniosła”. Co więcej tradycję tę utrwalił tekst jednego z czytań II nokturnu brewiarza franciszkańskiego, zatwierdzonego w 1830 r. na dzień błogosławionej Jolenty: „*Sanndeciam cum Anna tertia Filia libens perrexit, ibique Monasterium Clarissarum a beata Cunegunda excitatum, ingressa est [...] a po śmierci Kingi Gneznem cum Filia ad Monasterium, quod cum Viro suo a fundamentis erexerat [...] se confert.*”, A. Witkowska, *Bł. Jolenta w staropolskiej...*, s. 11; O pobycie Jolenty w Starym Sączu we wszystkich późniejszych jej biografiach zob. M. Chwaliszewski, *Błogosławiona Jolenta księżna i patronka Wielkopolski*, „Przegląd Poznański” 37 (1864) s. 21; K. Ney, dz. cyt., s. 49; A. Popławski, dz. cyt., s. 210. Nowsza literatura nie przyjmuje tej tradycji, zob. W. Sawicki, dz. cyt., s. 77n..

¹²⁹ Kielkowski, s. 22.

¹³⁰ Cybulski, s. 98.

Po śmierci Kingi Jolenta przenosi się do ufundowanego przez siebie klasztoru w Gnieźnie. Franciszek Cybulski poświęca temu zagadnieniu szereg kolejnych rozdziałów noszących znamienne tytuły: *O osobliwym ducha ćwiczeniu, O pokorze Sługi Bożej Jolenty, O pilnym zachowaniu ślubów, O umartwieniu Sługi Bożej Jolenty, O rozmyślaniu i jako się Słudze Bożej Jolencie zmęczony pokazał Chrystus*¹³¹.

Podobnie jak w konwencie starosądeckim, spędza Jolenta długie godziny na modlitwach, umartwieniach, ostrej ascezie. Wszystkie cnoty i praktyki pokutne pozostają wyraźnie przyporządkowane najważniejszej w jej życiu sprawie, „by ciało w przedziwny sposób służyło duchowi”. Stąd też w żywotach opisano niekończący się wieloraki wysiłek poddawania ciała duchowi, pokazany od strony najbardziej zewnętrznych jego przejawów, często zdumiewający swą surowością i ostrością. Jolenta „ćwiczy ciało” ustawicznym postem, sypia na „gołej częstokroć podłodze” odziana „prawdziwym na gołym ciele pancerzem”, modli się „na gołych kolanach prawie nieustannie”, „ciało zaś aczkolwiek niewinne, zranione, skatowane i od ustawicznych chłostów nie raz zemdlone bywało”¹³². Opis ten poprzedza Cybulski nawiązaniem do praktyk pobożnych czynionych przez św. Franciszka, ojca duchowego „panien św. Klary”¹³³.

Motyw ostrej pokuty, ustawicznych postów splata się w żywotach z wątkiem wydarzeń świadczących o jej heroicznej pokorze. Ta sama ewangeliczna pokora, która wzbraniała Klarze przyjęcia urzędu opatki u św. Damiana, Salomei i Kindze kazała zrezygnować z zaszczytnych stanowisk w założonych przez siebie konwentach klarysek, Jolentę natchnęła myślą poddania pod całkowite posłuszeństwo gnieźnieńskiej ksieni¹³⁴. Obaj franciszkańscy autorzy donoszą o rezygnacji Jolenty z godności opatki gnieźnieńskiego klasztoru, mimo usilnych próśb ze strony innych zakonnic, by im przewodziła:

„Żadnej nich na się godności nie noszę, a czylim przyszła w zakon po honory? Któram wzgardziła światowe splendory?”¹³⁵; „O moje najmilsze siostry (rzecze) czyliżem dlatego światem wzgardziła abym wam rozkazywała?”¹³⁶. Obaj również opisują jak to Jolenta „maleńki przy kuchni uprosiła kącik i tam między kuchnią i refektarzem” spędziła pozostałe dni swego życia¹³⁷.

¹³¹ Cybulski, s. 105, 108, 112, 114.

¹³² Tamże, s. 113.

¹³³ Tamże, s. 112.

¹³⁴ A. Witkowska, *Vita...*, s. 139.

¹³⁵ Kielkowski, s. 24.

¹³⁶ Cybulski, s. 105.

¹³⁷ Tamże, s. 106; Kielkowski, s. 25; Trudno stwierdzić, jakie jest źródło, skąd powstała bardzo dawna tradycja, iż cela w klasztorze, pomiędzy kuchnią i refektarzem, była celą Jolenty. Położenie tej celi z drzwiami wychodzącymi na korytarz klasztorny można w przybliżeniu ustalić na podstawie jednego ze sztychów, sporządzonych zapewne na przełomie XVIII i XIX w., a przedstawiających różne fragmenty klasztoru, przede wszystkim z reprodukcji sztychu umieszczonego w książce K. Neya z napisem: „korytarz dolny na którym się znajduje cela bł. Jolenty”, W. Sawicki, dz. cyt., s. 134.

Co więcej decyduje się służyć innym siostram, wyprzedzając je w podejmowaniu prac niskich, służebnych:

Każdy czas w tym tu Jolenta mieszkała lubym mieszkaniu, by usługowała
Albo przy kuchni, albo w Refektarzu, rada by trzeba i na kurytarzu
Jak są najlichsze w zakonie usługi które powinny czynić proste sługi¹³⁸.

Relację Kielkowskiego poszerza Cybulski, zamieszczając szczegółowy opis „najpodlejszych” prac, jakie wykonywała błogosławiona księżna – mniszka:

W Refektarzu sługa z niej powszednia, to zamietając podłogę, to służąc do stołu, to dopóki mogła, brzemiona pokarmu i napoju nosząc, ostatniej się nowicjusze wyręczyć nie dała: w kuchni zaś przedtym księżna kaliska, rądle, garki i insze naczynia umywa, Królewska Dama drwa z podworza na grzbiecie swoim dźwiga, i insze usłużenia [...] aby najgłębszej pokory żywą stała się ofiarą¹³⁹.

Z pokorą Jolenty wiązało się jej ewangeliczne ubóstwo:

Ona nad insze uboższa zażywać nie chciała, gdzie drugie zakonne siostry grubym się pokrywają habitem, ona najgrubszy, wytarty i łatany nosiła [...] u niej prócz twardej słomianej pościeli, cały sprzęt obraz na ścianie ukrzyżowanego Chrystusa¹⁴⁰

Heroiczne życie domagało się niejako właściwej ze strony Pana Boga odpowiedzi. Stąd nie mogło zabraknąć w żywotach wątku cudowności tak popularnego w hagiografii.

Warto zaznaczyć, że poczynając od średniowiecznych żywotów świętych, autorzy najchętniej wskazywali na dwa szczególne rodzaje cudownych zdarzeń w ich życiu: wizje mistyczne i dokonywanie cudów¹⁴¹. Miały one przekonywać o świętości bohatera, spełniając funkcję analogiczną do tej, jaką spełniał motyw znaków wyboru w legendzie dzieciństwa. Autorzy żywotów Jolenty są bardzo wstrzemięźliwi w opisie wizji i objawień. Obaj, w niemal identycznych słowach, przedstawiają jedno tylko mistyczne wydarzenie. Tuż przed śmiercią Jolenty ukazał się jej „pobożnie rozmyślającej Mękę Pańską” w wielkiej jasności Jezus Chrystus z Matką swą Przenajświętszą i św. Salomeą „nagi, ubiczowany, wszędzie krwią spryskany, pocieszając ją i obiecując nagrodę życia wiecznego za pogardę świata i miłości do siebie”¹⁴². Franciszek Cybulski – podobnie jak przy kwestii umartwień – poprzedza opis wizji Jolenty przytoczeniem przykładów objawień mistycznych apostołów Pawła i Jana, św. Franciszka oraz świętych Gertrudy, Matyldy i Katarzyny Sieneńskiej, które podczas rozmyślania męki Chrystusa „do największych przychodziły pociech widzenia i rozmawiania z Chrystusem”¹⁴³. Autor upodobił tym samym Jolentę do wymienionych świętych, ponieważ „na podobną zasłużyła łaskę”.

¹³⁸ Kielkowski, s. 25.

¹³⁹ Cybulski, s. 106.

¹⁴⁰ Tamże, s. 111.

¹⁴¹ C. Niezgoda, dz. cyt., s. 245.

¹⁴² Kielkowski, s. 26; Cybulski, s. 116.

¹⁴³ Cybulski, s. 116.

O niezwykłych darach, jakimi była obdarzona Jolenta, miała świadczyć przypisywana zwykle świętym łaska przepowiedni. I tak w obydwu żywotach pojawia się wiadomość o przepowiedzeniu przez Jolentę dnia swej śmierci, pozostawieniu współsiostrom duchowego testamentu. Jolenta poleca, by szczególnie czciły Krzyż Chrystusa, Jemu poświęciły życie, obiecuje łaski i pomoc w zachowaniu ślubów zakonnych¹⁴⁴. „Mowa – testament” jest jeszcze jedną formą narracji typową dla legendy hagiograficznej, stanowiącą z reguły nieodłączny szczegół opisu śmierci świętego¹⁴⁵.

Ukoronowaniem świątobliwego życia Jolenty jest przedstawiony w żywotach opis jej śmierci¹⁴⁶. Można w tym ich fragmencie zauważyć spore podobieństwo kompozycji narracyjnej w stosunku do średniowiecznych żywotów świętych, gdzie opis śmierci bohatera znajduje się zwykle w końcowej części żywotu, poprzedzając nierzadko właściwy epilog dzieła. Święty umiera najczęściej z modlitwą na ustach, przyjmując wcześniej święte sakramenty i akceptując w pełni koniec swego życia¹⁴⁷. Wszystko to ma miejsce w żywotach Jolenty: zaopatrzona świętymi sakramentami „żywą uzbrojona nadzieją, w rękę ściskając Ukrzyżowanego Chrystusa, Jego się Najświętszej polecając woli, wpatrzona w obraz Zbawiciela” łagodnie zasnęła w Panu¹⁴⁸. Jak napisał sam Cybulski „święte prowadziła życie, świętą też umierała śmiercią”¹⁴⁹.

W obrazie zakonnego życia Jolenty nie ma różnicy między intensywnością życia modlitwy Jolenty księżnej a bogomyślnością Jolenty mniszki. Zmieniają się tylko zewnętrzne uwarunkowania. Modlitwa i asceza występują zawsze w ścisłym ze sobą powiązaniu, poprzez umartwienia chce święta przygotować się na przyjęcie łask wypraszanych w modlitwie. Żywoty są również świadectwem ścisłego związku w życiu Jolenty czynnej miłości bliźniego z kontemplacją.

Osobną część żywotów stanowią miracula – opis cudów spełnionych przez lub za przyczyną świętego. Cuda uchodziły za świadectwo świętości. Świętość jako kategoria transcendentalna potwierdzana była i udowodniana w dziełach hagiograficznych przez ukazywanie cudownej działalności bohatera. Niezwykła moc dana od Boga musiała być postrzegana jako niepodważalny dowód nadzwyczajnej pozycji opisywanego w utworze świętego. Ten rodzaj argumentacji

¹⁴⁴ Tamże, s. 119, por. Kielkowski, s. 27.

¹⁴⁵ J. Ptaśnik, dz. cyt., s. 118.

¹⁴⁶ Ze względu na rolę śmierci w eschatologicznej doktrynie chrześcijańskiej moment ten został w wielu utworach hagiograficznych szczególnie dowartościowany. Brat Tomasz z Celano, główny hagiograf franciszkański w XIII w., w żywotach św. Franciszka i św. Klary najwięcej miejsca poświęcił ich ostatniej chorobie, śmierci i pogrzebowi, podobnie uczynił nieznany z imienia minoryta w żywocie św. Antoniego z Padwy, a także brat Stanisław, autor żywotów bł. Salomei, C. Niezgoda, dz. cyt., s. 145.

¹⁴⁷ P. Nehring, dz. cyt., s. 114.

¹⁴⁸ Kielkowski, s. 27; Cybulski, s. 119.

¹⁴⁹ Cybulski, s. 120.

ma swoją biblijną legitymację. Bardzo często więc cuda, których pierwowzory znajdują się w *Biblii*, przypisywano świętym bohaterom¹⁵⁰. Nic więc dziwnego, że nie brak ich również w żywotach Jolenty. Hagiografowie nie przytaczają żadnego cudu przez nią dokonanego za życia¹⁵¹. Wszystkie cudowne interwencje miały miejsce po jej śmierci, jako znaki świętego wstawiennictwa u Boga.

Najszerzy zbiór cudów znajdziemy w żywocie pióra Maurycego Kielkowskiego. Jest on wyraźnie oddzielony od części biograficznej i pełni funkcję argumentów mających udowodnić jej świętość¹⁵². Franciszek Cybulski przepisuje tylko wybiórczo cudowne łaski¹⁵³.

Wśród przytoczonych cudów są powroty do zdrowia, akty wskrzeszenia zmarłych, przywrócenia słuchu i wzroku, pomoc przy narodzinach, uwolnienia od opętania. Przypisywano Jolencie skuteczną pomoc w wypadkach chorób, które spowodowane były czarami bądź magią. Uciekano się do jej wstawiennictwa w przypadku chorób bydła.

Przez przywołanie cudownych interwencji hagiografowie, jak już wspomniano, starają się przekonać czytelników o świętości swej bohaterki. Jednakże z punktu widzenia badań historycznych, cuda pozbawiają przekaz hagiograficzny wiarygodności¹⁵⁴.

Podsumowując analizę wątku hagiograficznego występującego w żywotach Jolenty, wypada stwierdzić, iż uwzględniono w nim przede wszystkim sprawy jak najbardziej przemawiające do wyobraźni odbiorców dzieł. Z jednej strony są to wielkie akty pokuty w życiu świętej, z drugiej zaś zjawiska cudowne i tajemnicze, przede wszystkim cuda. Zestawienie jej dawnych tytułów książęcych, zaszczytów i władzy ze stwierdzeniem, że żyje obecnie dobrowolnie w umartwieniu, pokorze i posłuszeństwie zakonnym, miało na celu wzbudzenie czci i podziwu dla tak heroicznego wyrzeczenia się świata, mimo że istniało wiele innych dróg, na których wdowa po księciu mogła sobie zabezpieczyć dostatnią przyszłość. Świadomość, że dawna władczyni ziemi wielkopolskiej, występująca wśród świetnego dworu u boku małżonka, potem przebywa w zamknięciu, odziana w nędzny habit, przepasana sznurem, sypia na worku ze słomą, w pracy, w milczeniu, w wyrzeczeniu, musiała nie tylko oddziaływać na wyo-

¹⁵⁰ P. Nehring, dz. cyt., s. 140.

¹⁵¹ Wiemy dziś, że nieznamość tekstów żywotów i legend obydwu księżnych klarysek Kingi i Jolenty spowodowała błędne odczytanie ikonografii jednego z fresków znajdujących się w kościele Franciszkanów w Poznaniu. Przedstawiony na nim cud św. Kingi, przeprowadzenia łaską potoku ze wsi Przysietnicy pod starosądecki klasztor i zasadzenia cudownej lipy, został przez historyków sztuki mylnie przypisany Jolencie. Zob. A. Witkowska, *Błogosławiona Jolenta...*, s. 162, przyp. 92.

¹⁵² Kielkowski, s. 29–85. Autor ze swej strony czyni wiele, żeby fakty opisywane jak najbardziej udokumentować. Podaje datę roczną a nieraz i dzienną zdarzenia oraz zazwyczaj imię i nazwisko, narodowość stan lub zawód osoby uzdrowionej i tych osób, które bezpośrednio brały udział w wydarzeniu.

¹⁵³ Cybulski, s. 122–153.

¹⁵⁴ A. Witkowska, *Vita...*, s. 146.

braźnię ludzi. Musiała budzić podziw i cześć dla tak wielkiej ofiary dokonanej z miłości Boga i Kościoła.

Motywy składające się na duchową sylwetkę Jolenty pozostają jak najbardziej typowe. Podobnie jak we wszystkich tekstach będących przekazem wyobrażeń o świętości, ukazują one obraz wzorcowy świętobliwej księżnej – mniszki. Schematyzując sylwetkę, gubią w hagiograficznym zapisie indywidualne jej rysy¹⁵⁵.

W żywotach Jolenty uderza jej podobieństwo do bohaterek znanych żywotów świętobliwych pań piastowskich: Jadwigi, Anny, Salomei, Kingi¹⁵⁶. Duchowy wizerunek tej ostatniej można by uznać za kalkę portretu Jolenty, stworzonego przez hagiografów. Szczególnie widoczne jest to w utworze Cybulskiego, w którym autor kilka razy wprowadza do narracji wątki pochodzące z legendy o Kindze.

Podobieństwo treści hagiograficznych zawartych w interesujących nas dziełach do treści innych wspomnianych żywotów należałoby jednak tłumaczyć nie tyle wyraźnymi zapożyczeniami, choć i one mogły mieć swoje miejsce, lecz raczej obowiązującą w hagiografii konwencją dostosowania charakterystyki świętej do ówczesnego ideału duchowości.

Znaczne rozbudowanie narracji wiązało się z powstaniem tych dzieł głównie z myślą o beatyfikacji Jolenty. Miały one służyć jako materiał dowodowy. Odpowiadające wymogom Stolicy Apostolskiej kwestionariusze procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, dotyczące zwłaszcza cnót i darów nadprzyrodzonych przyszłego świętego, wywarły duży wpływ na strukturę wewnętrzną, pewien schemat żywotów. Biografię przedstawiono na ogół nadal w średniowiecznej konwencji. Ostatnie jej rozdziały poświęcono barwnemu opisowi śmierci, nie rezygnując z dołączenia duchowego testamentu. Szczególnie rozbudowana część traktująca o cnotach stanowiła swego rodzaju traktat duchowości. Statyczny, modelowy katalog cnót ilustrowano licznymi przykładami na zasadzie średniowiecznych *exempla*¹⁵⁷. Nie wspomniano o słabościach i błędach, wskutek czego żywot nabierał tonu panegirycznego. Wszystko to sprawiło, że żywotopisarstwo zatraciło oryginalność i rzeczowość, a tendencje moralizatorskie i cel zbudowania czytelnika przysłoniły w nim prawdę o żywym, konkretnym człowieku. Celem autorów było wykazanie na przykładzie świętej wyższości chrześcijańskich wartości religijnych i moralnych. Siłą rzeczy obraz Jolenty jako typowej przedstawicielki tychże wartości został naszkicowany szablonowo, a postać jej urosła do znaczenia ideału, wzoru etycznego, doskonałego postępowania.

¹⁵⁵ A. Witkowska, *Błogosławiona Jolenta...*, s. 159.

¹⁵⁶ W życiu każdej z nich praktyki pokutne, posty, rozliczne dzieła miłosierdzia odgrywały jakąś zasadniczą rolę, niewiele zresztą różniąc się między sobą w szczegółach. Wszędzie ponadto panuje ta sama nuta pobożności uczuciowej otoczonej nimbem cudowności.

¹⁵⁷ A. Witkowska, *Błogosławiona Jolenta...*, s. 162.

* * *

Analiza wątku hagiograficznego żywotów Jolenty pozwala widzieć w owych XVIII-wiecznych tekstach typowe legendy, w których przedstawiono charakterystyczny dla okresu staropolskiego ideał pobożności chrześcijańskiej. Świętość bohaterki ukazana została w kategoriach cnót znamiennej dla duchowości franciszkańskiej. Portret duchowy Jolenty, utrwalony w tradycji hagiograficznej, jest nadal wyraźnie średniowieczny¹⁵⁸.

Jednocześnie duży odstęp czasu, jaki dzieli życie księżnej od znanych nam jej żywotów, pozwala zaobserwować wpływ narastającej w ciągu wieków legendy na rzeczywistą prawdę wydarzeń. Tak więc XVIII-wieczne żywoty Jolenty są przede wszystkim świadectwem rozwoju jej kultu.

THE FRANCISCAN LIVES OF BLESSED JOLENTA FROM THE 18TH CENTURY

Summary. The eighteenth-century hagiographies of the blessed Jolenta (Hungarian royal princess, the princess of Greater Poland, belonging to the group of the thirteenth-century holy ladies from the Piast Dynasty, the wife of Boleslaus the Pious) can be certainly counted among this kind of hagiographical legends, where historical contents interweave with fictional elements. The hagiographical study below presents an attempt to interpret the spiritual and religious contents contained in these works, which were transmitted by the Franciscan hagiographers: Maurycy Kielkowski and Franciszek Cubulski. The analysis of the hagiographical topics is aimed at grasping the general conception of holiness presented in the storyline of the works. It also allows to present a certain view of spirituality and religious mentality of the society that lived in days, when the hagiographies were written; the society to which the hagiographies was directed. The analysis of the hagiographical contents also presents a development of the blessed Jolentas cult over centuries.

Key words: blessed Jolenta, Maurycy Kielkowski, Franciszek Cybulski, Aleksandra Witkowska, Brygida Kurbis; hagiography, hagiographic legend, life, miracula, ideal of holiness, hagiographic model, literary technique.

¹⁵⁸ Zauważmy, jak bliskie teorii iluminacji św. Bonawentury jest opowiadanie o wizji Jolenty: *aż kiedy czasu jednego [...] pokazał się widocznie w niepojętej światłości Pan Chrystus, cały zraniony, jakby dopiero u słupa za grzechów ludzkich ubiczowany, wraz z Najświętszą Matką swoją i z B. Salomeą, ciesząc ją i za wzgardę świata, wkrótce Królestwo Niebieskie obiecując. Nie z większą patrzyli pociechą w przemienioną Twarz Pańską Święci trzej uczniowie jego z jaką swojemu była obecna widzeniu Sługa Boża [...]*, Cybulski, s. 160–117.